

5. niedziela zwykła B



Wystawiajcie Pana.

On leczy złamanych na duchu. (Ps 147,3)

Pierwsze czytanie

Hiob 7,1-4.6-7

Hiob przemówił w następujący sposób: "Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki. Położę się, mówiąc do siebie 'Kiedyż zaświta i wstanę?' Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku. Czas leci jak tkackie czółenko i przemija bez nadziei. Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna."

Drugie czytanie

1 Koryntian 9,16-19.22-23

Bracia i siostry: Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii. Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działał nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział.

Ewangelia

Marek 1,29-39

Jezus po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz

powiedział Mu o niej. On zbliżył się do niej i ująwszy ją za rękę podniósł. Gorączka ją opuściła i usługiwała im. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: "Wszyscy Cię szukają". Lecz On rzekł do nich: "Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem". I chodził po całej Galilei, ucząc w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Do refleksji

Bracia Szymon i Andrzej żyją jako rybacy w Kafarnaum. Mieszkają u teściowej Piotra, co oznacza, że Piotr był żonaty. Teściowa jest chora. Jezus wchodzi do niej, podnosi ją i uzdrawia. Potem troszczy się ona o wszystkich.

W zasadzie całkiem zwyczajne opowiadanie o uzdrowieniu, odpowiadające wielu historiom uzdrowień w tamtym czasie. A jednak wnosi wiele światła o tym, kim Jezus chce być dla nas.

Każdy chory człowiek jest schorowany na ciele i na duszy i tym samym jest człowiekiem nie wybawionym. Stąd wejście Jezusa w ten chory i nie wybawiony świat oraz początek królestwa Bożego zawierają zawsze propozycję uzdrowienia i zbawienia. Gdy człowiek jest gotowy do zrobienia miejsca w swoim życiu Jezusowi, Jezus przyjmuje tę propozycję. Bez zbędnych słów podaje człowiekowi rękę i podnosi go. Zarodek zwrócenia się ku człowiekowi zawiera w sobie kwiat bezgranicznego zbawienia dla duszy i ciała.

Chorzy wyczuwają uzdrawiającą moc Jezusa i tłumnie ciągną ku Niemu. On nie odsyła nikogo, ale nad ranem, gdy było jeszcze ciemno, udaje się na miejsce odosobnione, by się modlić. On wie, że nie przyszedł po to, by postawić siebie w centrum jako uzdrowiciel. Dlatego czas Jego osobistej modlitwy jest czasem ciągłego poszukiwania, reflektowania i utwierdzania w sobie sensu i celu swojej misji; czasem prośby o rzeczywiste głoszenie Nowiny Ojca.

W tym miejscu możemy zaobserwować pewien rytm w życiu Jezusa, który przewija się przez całą Ewangelię: ciągłą wymianę schodzenia ku człowiekowi i odchodzenia od ludzi, działania i ciszy, uzdrawiania i modlitwy. Jezus-Człowiek potrzebuje czasu samotności i przebywania ze swoim Ojcem, aby móc iść do ludzi. Uczniowie wówczas, a my dzisiaj powinniśmy to dostrzec i od Niego się uczyć.